Nr. 23. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę.

Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 85 „

Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „

W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK POLSKI.

Lwów, dnia 4. Maja.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.

Wydawnictwo pod l. 503³/₄ obok kościoła P. Marji.

Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.

Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)

Reklamacja niezapieczętowane wolne są od opłaty —

Wiadomości polityczne.

Z niewiadomej przyczyny nieotrzymaliśmy dziś znowu ostatnich wieczornych dzienników wiedeńskich, które prawdopodobnie zawieruszyły się gdzieś na poczcie i może dostaną się nam po kilku dniach z powrotem z Zagrzebia lub Kronsztadu, jak to już bywało. Z tego też smutnego powodu niecałkiem mogą być świeże nowe wiadomości polityczne.

Sprawa kroacka weszła już na drogę faktycznego rozwiązania. We środę otwarty został sejm kroacki pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Suhaja. Po ogłoszeniu reskryptu królewskiego względem zwołania sejmu nastąpiło odczytanie drugiego reskryptu z 23. kwietnia, który wyraża życzenie, ażeby obrady sejmu zostały przyspieszone; ażeby starano się, by Kroacja i Slawonia przy blizkiej koronacji króla węgierskiego były reprezentowane i ażeby delegaci kroackiego sejmu do 15. maja r. b. wysłani zostali do Pesztu. Zresztą kładzie on nacisk na jedność korony węgierskiej i powiada o ostatnim adresie kroackim, że nieda on się pogodzić z sankcją pragmatyczną, a nadto sprzeciwia się artykułowi 42. z r. 1861. W końcu odczytano odpowiedź sejmu węgierskiego tyczącą się narad obustronnych deputacji regnikolarnych w Peszcie, poczem nastąpiło posiedzenie tajne. Zatem w 14stu dniach ma być załatwioną sprawa węgiersko-kroacka. Jaka będzie decyzja sejmu, trudno jeszcze przewidzieć; ale to pewna, że walka będzie gorąca. O biskupie Strossmayerze słychać w Zagrzebia, że w razie pojawienia się jego w sejmie zagrożono mu przemocą; stronnictwo zaś jego gotuje się do zaciętego oporu.

Sejm węgierski został zwołany na dzień 7. maja, a wnioski rządowe względem rewizji ustaw z r. 1848 i dyplomu inauguralnego mają być już wypracowane przez ministerstwo.

Z królestwa polskiego donoszą: Chociaż Rosja udaje, jakoby brała żywy udział w sporze luksemburskim, nie spuszcza ona przecież ani na chwilę z oczu spraw wschodnich. Z obwodu czortkowskiego nadchodzą liczne doniesienia, które postawy Rosji w obec Turcji nie przedstawiają wcale w świetle pokojowem. Mianowicie utrzymują z pewnością, że na Podole rosyjskie znowu przybyły posiłki wojskowe, które posuwają się od Tinojów ku Dniestrowi. Zwłaszcza między Proskurowem a Tinojami ma panować znaczny ruch wojskowy, a wzdłuż gościńca ku Kamieńcowi Podolskiemu mają być wszystkie wsie przepełnione wojskiem wszelkiego rodzaju broni. Dwa pułki piechoty z pułkiem kozaków obozuje w okolicy Tinojów, zaś pułk ułanów Charkowski i cztery baterje konne stoją pod Laskoroną. W czortkowskim obwodzie (w Galicji) pojawiają się liweranci armji moskiewskiej, którzy żyto, owoce strączkowe i owies zakupują po dość znacznych cenach. Podróżni przybywający od Śniatyna, którzy widzieli wojsko rosyjskie pod Kamieńcem Podolskim, opowiadają, że objawiają one wielki zapał wojenny przeciw Francji i Turcji. Także na Wołyniu ma stać pod Krzemieńcem do 6000 Moskali.

Dalej donoszą od granicy polskiej: Od kilku dni dochodzą nas z różnych stron królestwa polskiego rozmaite doniesienia wojskowe, które wyraźnie dowodzą, że i Rosja nie bardzo wierzy w utrzymanie pokoju europejskiego i stara się przygotować na pewne wypadki. Tak donoszą listy z Brodów z d. 24. z. m., że między Krzemieńcem i Jampolem ciągną znaczne masy wojska w kierunku Konstantynowa. W pierwszym z tych miast założył moskiewski nadintendent armji swoją siedzibę i gromadzi wielkie zasoby mąki, żyta, owsa, owoców strączkowych i siana. Także w Brodach pojawili się liweranci armji moskiewskiej i zawierają z tamtejszemi domami handlowemi kontrakty ku zaopatrywaniu wojsk rosyjskich. Załogi na lewym brzegu Bugu zostały również częściowo wzmocnione. Do Zamościa n. p. przybył czerniszewski pułk ułanów i rozłożył się po wsiach okolicznych. Cztery sotnie kozaków stoi w Hrubieszowie, a dwie w Krytowie. Wojska, które dotąd stały załogą w Radomyślu, otrzymały rozkaz wyruszenia do Łucka, przekroczenia rzeki Stryja i połączenia się z korpusem wołyńskim. Oficerowie rosyjscy, którzy niedawno przeniesieni zostali z Petersburga do Polski opowiadają, że w kołach wojskowych stolicy rosyjskiej panuje bardzo wojenne usposobienie. W zakładach wojskowych w Petersburgu i w Kronsztadzie, pracują bez ustanku nad uzbrojeniem lądowej i morskiej siły zbrojnej i sam cesarz zwiedza roboty bardzo często.

Zwolennicy pokoju za jaką bądź cenę, a na ich czele wiedeńska „Debatte“ doczekali się nareszcie jakiejś realniejszej niby podstawy dla swoich marzeń pokojowych; podług urzędowych oświadczeń zbierze się konferencja już 7. maja za inicjatywą króla holenderskiego w Londynie pod przewodnictwem lorda Stanleya, a reprezentantami mocarstw na niej mają być ich posłowie przy dworze berlińskim. Dzienniki wiedeńskie i pruskie donoszą o tem prawie z pewną już nadzieją utrzymania pokoju i zapowiadają już nawet, że zadaniem tej konferencji będzie zmienić w protokole dodatkowym do traktatów z r. 1839 zawarte w nich postanowienia względem Luksemburga w taki sposób, ażeby teraźniejsze W. księztwo podobnie jak część jego wcielono w r. 1839 do Belgji, zostało ogłoszone europejskiem neutralnem pod gwarancją mocarstw europejskich. Przytem wszystkiem jednakże nie ma dotąd żadnej wzmianki o tem, by się już zgodzono na jakąkolwiek podstawę konferencji i ztąd też niezmniejszyła się wcale jeszcze wątpliwość jej skutku. Bardzo też dobitny wyraz tej wątpliwości nadają najnowsze półurzędowe dzienniki francuzkie, które widocznie przybierają ten coraz suchszy z większą otuchą prawi półurzędowa prasa pruska o spokojnem załatwieniu sprawy. Tak np. powiada „La France“: „Konferencja zostanie otwartą bez pewnego programu. Byłoby lepiej, gdyby porozumiano się poprzednio o ewakuację Luksemburga, gdyż w takim razie byłoby łatwiejszem ostateczne rozwiązanie, gdy tymczasem teraz mogą się wywinąć nowe pretensje i kwestje“. Inny zaś dziennik półurzędowy oświadcza wyraźnie, że jeźli Prusy zechcą południowe Niemcy wciągnąć do związku północnego, będą musiały Austrja, jako uczestniczka traktatu pruskiego, i Francja jako sąsiadka Niemiec, czynić to tylko, co im nakazuje ich polityka. Z równą wątpliwością o skutku konferencji wyraził się także Lord Stanley na wniesione w parlamencie angielskim interpelację, oświadczając, że wprawdzie zbierze się konferencja, ale że nie można z pewnością liczyć na utrzymanie pokoju.

Zresztą nie zbywa i dziś na licznych doniesieniach o wszechstronnem zbrojeniu się i na rozmaitych kombinacjach traktatowych, których jednak nie myślimy tu powtarzać, zapisując ten jeden najbardziej uderzający fenomen, że „Wiener Abendpost“, która przedtem przemawiała zawsze w interesie Francji, nagle zmieniła front i zaczyna kadzić Prusom. Miałożby to oznaczać nowy zwrot w zewnętrznej polityce Austrji? Jeżli tak jest w istocie, to niestety musielibyśmy nazwać go bardzo smutnym.

Z Rzymu donoszą: Polacy bawiący w Rzymie, w znacznej części mogli się tego roku zebrać na narodowe święcone, dane przez księcia Ludwika Wolańskiego, niedawno mianowanego szambelanem duchownym Jego Świątobliwości. Ugoszczenie było świetne. Po wniesieniu zdrowia Ojca świętego inne też spełniano za kraj i wszystko, co sercu polskiemu jest drogiem.

O. Dąbrowski, prowincjał bazyljanów, podał się do dymisji jako postulator jeneralny sprawy bł. Józefata Kuncewicza, ale Ojciec św. dotychczas tej dymisji nie przyjął. Powód był następny. O. Dąbrowski silnie obstawał przy tem, aby na chorągwi bł. Józefata, jaka uroczyście niesioną będzie na wielkiej procesji w dzień kanonizacji, znajdował się pod berłem św. Bazylego Orzeł, Pogoń i Archanioł ruski. Mgr. Bartolini, sekretarz kongregacji oparł się temu i malarzowi kazał chorągiew przerobić. O. Dąbrowski oświadczył wówczas, że malarzowi nie zapłaci, jeżeli godła polskie przywrócone natychmiast nie będą, gdyż Polacy złożyli się na koszta kanonizacji i prawo mają. aby narodowe znaki powiewały na sztandarach polskiego patrona. Mgr. Bartolini w liście nader niegrzecznym do czcigodnego prowincjała odpisał, iż narodowych godeł malować nie należy, bo w tedy wypadnie wyob[illegible]

chorągwi dwugłowego orła rosyjskiego. O. Dąbrowski odrzekł, iż za czasów bł. Józafata orzeł biały i pogoń a nie dwugłowy orzeł unosiły się nad Połockiem i oświadczył stanowczo, że chorągwi przeistoczonej nie przyjmie, bo sam Polskę w sprawie jej patrona reprezentuje i odpowiedzialny jest za jej honor w obec narodu.

Sejm pruski ukończył przedwczoraj obrady swoje nad projektem konstytucji związkowej. Pan Bismark umiał pokierować niemi tak zręcznie, że opozycja nie miała nawet czasu wytoczyć swoich bateryj, i wszystko poszło jak najlepiej. Zresztą nie ma nic ciekawego z Niemiec, prócz doniesienia z Drezua, że do 1. czerwca mają już wojska pruskie ustąpić z Saksonji, z wyjątkiem Lipska, Bautzen i Königssteinu.

Natomiast nierównie ważniejsze wiadomości przyniósł telegraf z za Pirenejów. Już od kilku dni napomykały dzienniki, że w Hiszpanji zanosi się na jakąś nową katastrofę, a dziś nadeszła już wiadomość o formalnym wybuchu. W Katolonji zaszły nieprzyjaźne demonstracje przeciw jeneralnemu kapitanowi. Z największym pospiechem wysłano wojska do Taragony i w góry Figueras, gdzie się pojawiły zbrojne bandy, a hasłem powstańców ma być okrzyk: „Niech żyje Prim, niech żyje republika, precz z królową i z Narvaezem!“ I kto wie, czy ten okrzyk nie stanie się istotnie hasłem pogrzebowym ostatniej dynastji burbońskiej, która jedna tylko umiała dorównywać Moskwie w despotyzmie i deptaniu wszelkich praw narodu.

Po dłuższej przerwie mamy dziś znowu nieco obszerniejsze wiadomości ze Wschodu.

W Grecji wre bez ustanku i rząd używa środków ostrożności. Sto dwadzieścia pak z bronią nadeszło do Pireju dla rządu, a dwie baterje dział gwintowanych są oczekiwane. Ogólna liczba zakupionych karabinów wynosi 25.000; nadto nadeszły rozmaite przyrządy ku obronie portów greckich i okrętów. W Tesalji i Epirze panuje wielki ruch, wszystkie zamieszkałe przez chrześcjan wsie pograniczne powstały i 600 rodzin schroniło się na ziemię grecką. Prawie codziennie zdarzają się małe utarczki powstańców z wojskami greckiemi.

Z Kandji piszą, że Omer Basza koncentruje swoje wojska około Kaney, ażeby wyruszyć z całą siłą przeciw Sfakjotom; w jogo sztabie jeneralnym ma się znajdować wielu oficerów węgierskich. Powstańcy zaś zbierają także siły swoje około Sfakji, gdzie oczekują bitwy rozstrzygającej.

Ze Stambułu tymczasem donoszą, że Porta miała znowu rozesłać do swoich ajentów za granicą oświadczenia w sprawie kreteńskiej, w których powiada, że żadne mocarstwo niema prawa mieszać się w wewnętrzne jej sprawy i że przeprowadzenie powszechnego głosowania na wyspie Krecie jest na teraz niemożliwem. Zresztą ma się ona użalać na ton niektórych posłów zagranicznych, przekraczający granice czynności dyplomatycznej.

Stany Ameryki północnej niezrzekły się jeszcze, pomimo kilkukrotnych niepowodzeń, zamiaru nabycia jakiejś wyspy w orjencie; donoszą bowiem, że jenerał Sherman jedzie tam teraz dla traktowania o jakąś wyspę na morzu egejskiem. Jestto zapewnie pociąg przyjaźni moskiewskiej.

Szkoła przemysłowa.

Po długoletnich zabiegach stanęła zeszłej jesieni szkoła przemysłowa dla rękodzielniczej młodzieży stolicy naszej, która żadne lub najniższe szkoły pokończywszy, nie rokowała lepszej przyszłości dorastającym przemysłowcom i rzemieślnikom. Niezbędna potrzeba tedy i liczne domagania się wywołały tę tak dla miasta zbawienną instytucję, którą powierzono naczelnemu kierownictwu pana Kunerta, dyrektora lwowskiej szkoły realnej.

Rada miejska dostarczając funduszów z własnego majątku i organizując szkołę, wychodziła z zasady, iż w obec przeciążenia budżetu, niemniej nizkiego stopnia wykształcenia naukowego młodzieży rzemieślniczej, niepotrzeba od razu stawiać zakładu na wyżynie doskonałości i zupełności, lecz powoli przyzwyczajać tak młodzież do uczęszczania, jak starszyznę do nadzorowania, i dopiero następnie przy dalszym rozwoju i okazanej potrzebie, rozszerzenia szkoły dokonać. Na takiej podstawie zasadniczej stanęła szkoła przemysłowa nie jako samoistny zakład, lecz jako filja tutejszej szkoły realnej, pożyczając sobie tak dyrektora, jak też i nauczycieli z innych zakładów naukowych. Taka afiljacja najsilniejszej dźwigni stanu rzemieślniczego, połączona z nieprzyjaźnemi wpływami rozlicznych innych okoliczności, oddziałała zgubnie na cały zakład, który po kilkumiesięcznem dopiero istnieniu — znajduje się już w rozkładzie. Niższe kursa bowiem przez kilkunastu zaledwie uczni nieregularnie uczęszczane, nie wydadzą zdolnych podrostków dla wyższych kursów; wyższe zaś kursa liczą tylko dwóch, wyraźnie dwóch uczni, którym dwa tylko objekta wykładane bywają. Resztę zaś katedr usunięto z niewiadomych przyczyn. Tak tedy jedyny powszechny i publiczny zakład dla młodzieży pracującej w warsztacie, przybrał tak co do liczby uczni, jakoteż i co do ilości wykładów mikroskopiczne rozmiary, i zawiódł w całem znaczeniu oczekiwania mieszkańców, niemniej Reprezentacji miejskiej, której szczerych chęci w dźwignięciu oświaty zaprzeczyć nie możemy.

Upadek zakładu naukowego pociąga za sobą nieobliczone straty; należy przeto przyczyny tego upadku wszechstronnie zbadać i możliwym wadom w ustroju jego organicznym stanowczo zaradzić.

Nie przeczymy wcale, iż pierwszą a najgłówniejszą przyczyną rozstroju tej szkoły jest powszechny rozstrój społeczeństwa naszego, dalej apatja, w której jesteśmy pogrążeni, wyczekując ciągle z muzułmańską rezygnacją spełnienia jakiegoś fatum. Nie przeczymy również, iż drugą przyczyną upadku jest za[illegible] szkoły przemysłowej od realnej, która to ostatnia, własnej dezorganizacji nie mogąc pokonać, nie wytworzy przecież życia w drugim organizmie, którego uważa za przyczepek z dotacją połączony. Mimo to jednak zdaje nam się, iż przy większej sprężystości komisji z łona rady miejskiej do nadzoru szkoły przemysłowej, niemniej przy współdziałaniu magistratu lwowskiego, dałyby się owe trudności przełamać.

Ustawy bowiem państwowe wymagają obowiązkowego wychowania, szczegółowa zaś ustawa przemysłowa rozciąga ten przymus do posyłania młodzieży do szkół na samodzielnych rękodzielników, którzy wedle pojedynczych statutów nawet grzywnami do dopełnienia tego obowiązku zmuszeni być mogą; w obec takich przepisów, chodzi zatem tylko o wykonanie przez władze administracyjne czyli przez magistrat lwowski. Z żalem jednak wyznać musimy, iż w tym kierunku nic nie uczyniono; komisja z łona rady miejskiej wysadzona, nie nalegała na magistrat, magistrat nie wzywał cechów czyli stowarzyszeń rękodzielników, cechy nie zniewalały majstrów, a majstrowie czeladzi i chłopców — dość, iż stanęło na tem, że na szkołę przemysłową znaczne fundusze wydawane bywają a pożytku z niej prawie żadnego. Gdyby przynajmiej pożyczony dyrektor p. Kunert był choć dla formy wezwał radę miejską do zapobieżenia złemu, gdyby był się starał wszelkimi środkami przynęcać uczniów zamiast odstraszać, byłby przynajmniej dał dowód, iż dla dotacji miejskiej cokolwiek bądź zdziałał; lecz snać, iż p. dyrektor nie uznał za stósowne zwrócić na to uwagi władz wyższych, i że na szkole przemysłowej mało mu co zależy.

Kilka tych uwag starczą niezawodnie, by rada miejska, która dała tyle dowodów, iż pragnie rozwoju umysłowego młodzieży własnej, w jak najkrótszym czasie rozpatrzyła się w swojem dziele zwichniętem i usunęła wady w samym zarodzie.

Nowiny z kraju i zagranicy.

— Dnia 1. maja znaleziono u podnóża Wysokiego zamku od strony Kisielki, przy kopaniu studni w głębokości kilku stóp pod ziemią dwa spruchniałe szkielety, mężczyzny i kobiety.

— We wtorek spłoszyły się znowu konie włościańskie na rynku i potłukły w biegu swym przechodzącego sługę. Tak często zdarzające się podobne wypadki winne na się zwrócić uwagę służby bezpieczeństwa, która nie powinna dozwalać rączego jechania, wystawiającego przechodniów na pószkodowanie ich zdrowia.

— W ostatnim numerze donieślismy o kradzieży popełnionej w kościele ormiańskim, której sprawcami mieli być słudzy kościelni. Otóż dowiadujemy się teraz iż słudzy ci są zupełnie ekskulpowani i że podejrzenie pada na inną osobę, która już dawniejszymi czasy podobne odbywała praktyki a przed dokonaną kradzieżą u Ormian wkręciła się była w zabudowania tamtejsze w celu zapoznania się z lokalnościami.

— Towarzystwo muzyczne w Belgradzie (Serbji) zgłosiło się do tutejszego Tow. muzycznego z prożbą, o przesłanie mu polskich narodowych melodyj, pieśni, oper i t. p., a mianowicie: Z dymem pożarów, Halka.

— Wydział kasyna ruskiego we Lwowie, w następujący sposób prostuje podaną przez nasz dziennik wiadomość, dotyczącą wysyłania amatorów na wystawę etnograficzną w Moskwie: Ruskie kasyno we Lwowie, dozwolone przez wysoki rząd, równie jak kasyno obywatelskie, mieszczańskie i niemieckie, ma swoją satutami oznaczoną sferę, której nie prze-

kracza, a zatem amatorów na wystawę etnograficzną ze swego łona do Moskwy — nie wyseła.

— Od kilku dni pojawił się na tutejszych spacerach wózek mechaniczny o dwóch kołach. Konstrukcja tego wózka zwróciła uwagę przechodzących.

Nie jest to wynalazek nowy, jak się kronikarzowi G. N. wydawało, gdyż już na przeszłej wystawie przemysłowej w Paryżu, w roku 1862, otrzymał wynalazca tej dowcipnej maszynki, fabrykant powozów imieniem Micheaux złoty medal nagrody. Od tej pory mnóstwo takich wózków krąży w lecie po polach elizejskich i po lasku bulońskim, nie wywołując zgorszenia w żadnym dzienniku francuzkim, gdyż na Zachodzie doszło już społeczeństwo do tej cywilizacji, iż szanuje wolność osobistą każdego człowieka i pozwala każdemu czynić to, co tylko innym nie szkodzi.

Przypatrywaliśmy się z bliska konstrukcji tego wózka i nie tylko pod względem towarzyskim ale i pod względem technicznym musimy być innego zdania jak kronikarz „G. N“, gdyż wózek ten mając u przedniego koła przytwierdzone pedały, które to koło w ruch wprawiają, niepotrzebuje być popychany przez lokaja, a mając przednie koło ruchome, nie tylko w prostym ale w każdym kierunku biedz może i z łatwością kierować się daje.

— W Brzozie królewskiej w powiecie łancuckim d. 28. kwietnia przez gwałtowną ulewą wezbrane wody wielkie poczyniły szkody, między innemi podmulony został most na rzece. Nazajutrz rano przejeżdżał przez ten most powóz z trzema osobami, pod którego ciężarem podmulona część mostu zapadła się a siedząca w powozie panna Marja E. chcąc wyskoczyć z powozu wpadła w wodę i utonęła.

— Obecnie w ziemiach ruskich umysły żywo zajęte są ciekawą sprawą, którą rząd stara się wszelkiemi sposobami udusić, a przynajmniej tak poprowadzić, by uczciwość moskiewska wyszła z honorem. Nie dawno, przebrani i zamaskowani ludzie w liczbie trzech, naszli na dwór obywatela Polaka w powiecie starokonstantynowskim i grożąc mu śmiercią, zabrali temuż rs. 90 tysięcy. Trzeba trafu, że jeden z tych uprzejmych i gorących wyznawców nihilizmu mimowoli pozostawił własną dewizkę od zegarka, za śladem której wykryto, iż tymi apostołami systematu rządowego niszczenia żywiołu polskiego był miejscowy mirowy pośrednik, starszyna, wołostny i pisarz. Podana została skarga — śledztwo się prowadzi — wszystkie jednak dzienniki rosyjskie, począwszy od „Kiewlanina“ oburzają się na intrygę polską, która śmie w ten sposób obwiniać uczciwego urzędnika i zarząd gminny, i nastają na sądy, by poszkodowanego do odpowiedzialności pociągnąć. Nic prawdopodobniejszego, że poszkodowany, jako źle myślący i należący do intrygi polskiej, wysłanym zostanie do Rosji na mieszkanie, a majątek jego na przymusową sprzedaż skazany. Że zaś 90 tysięcy rs. nie będzie miał zwróconych, to więcej jak pewno. — Taka to już procedura moskiewska.

— W Berdyczowie pokazała sie na nowo cholera — tak donoszą listy pisane z Wołynia d. 20. kwietnia. Podobnie i w Austrji wybuchła cholera w Fünfhaus pod Wiedniem. W obu miejscowościach wypadki tej choroby kończą się po większej części śmiercią.

— Petersburskie pisma donoszą o uroczystości, jaka miała tam miejsce d. 18. kwietnia. W rzeczonym duiu odbyło się poświęcenie kaplicy w Letnim Sadzie, wystawionej w miejscu i na pamiątkę ocalenia życia cara. Orszak procesyjny pod przewodem cara i całej carskiej rodziny, wyszedł z kazańskiej cerkwi przez newski prospekt do Letniego Sadu. Całe wojsko, rozstawione sznurem od kazańskiej cerkwi do Sadu, asystowało tej uroczystości; car jeszcze raz publicznie dziękował Komisarewowi, obecnemu tam że, za ocalenie mu życia i przeznaczył z własnej szkatuły dla tegoż rs. 30 tysięcy; bo cała Rosja temu opatrznościowemu zbawcy, pomimo gorących mów i owacij, z wielkim mozołem i naciskiem złożyła nie całe 40 tysięcy rs. Nadto tegoż dnia polecił mu car wstąpić do wojska do pułku na prowincji stojącego, co też Komisarew wykonał i jutro już ma tam wyjechać wraz z żoną i dzieckiem. Naturalnie, jako szlachcic, wstępuje do wojska w stopniu junkra. Szarym więc szynelem zapieczętowaną została wdzięczność carska.

Otrzymaliśmy następujące pismo do ogłoszenia:

Odezwa:

Aby pokrzepić na obczyźnie więdnących tułaczy i żywym węzłem zespolić z narodem, przesłali do Rumunji niektórzy obywatele z kraju znaczną ilość wyborowych książek na założenie biblioteki.

Oddając z dniem dzisiejszym tę książnicę polską na użytek publiczny dla ziomków z niej korzystać pragnących, składamy równocześnie podziękę głównym fundatorom tej tak zbawiennej instytucji. Wprawdzie czyn taki sam się chwali, mężowie zaś, którzy przyłożyli rękę do tego dzieła, niesą żądni publicznych danków, ale wymieniając niektóre nazwiska chcielibyśmy raczej podać wzór godny naśladowania i zachęcić innych do podobnych czynów. Najlepszych i najwięcej dzieł, bo okolo 200 tomów przesłali nam pp. Żupański, Kamieński z Poznania i K. Wild ze Lwowa.

Staropolskie: Bóg zapłać! niech wystarczy w miejsce długich a mdłych oracyj nowoczesnych. Podziękowaliśmy za już a prosimy o więcej, oto sens moralny dla innych obywateli, którzy poczuwają się do obowiązku dania pomocy łaknącym obroku duchowego wygnańcom.

Michaleny na Multanach d. 5. kwietnia 1867.
Fr. Dobrowolski, Fr. Kopernicki, dr. Łukaszewski, Niewiadomski.

Przegląd artystyczno-literacki.

— (*Teatr.*) Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy dramatyczną anegdotę — właściwie komedję w 3. aktach p. Kraszewskiego p. n.; Panie Kochanku. Komuż nie są znane dowcipy i przygody księcia Karola Radziwiłła; otóż jedna z nich, gdy Syruć śmiertelny wróg Radziwiłła, podstępem dostał się na zamek nieświezki i wykradł swoją kochankę Puciatównę — była przedmiotem tej komedji. Cały układ sztuki jest zręczny i efektowny. Charakter Radziwiłła odegrany przez przez Królikowskiego, był po mistrzowsku przedstawiony, tak przez autora jako i artystę i wywoływał często choralny śmiech serdeczny w całej publiczności. — Wszystkie inne role zbladły obok głównej roli Radziwiłła, jednakże całość gry była z życiem i humorem wykonaną, z wyjątkiem zupełnie nieudałej roli Wilkoszewskiego, jako szambelana dworu Radziwiłłowskiego. Byliśmy na chwilę przeniesieni w owe czasy despotyzmu magnata ozdobionego złotem sercem, którą obok dumy i buty umiał szanować i kochać niższych od siebie. —

Publiczność nie dość licznie zebrana, przyjęła bardzo dobrze ten nowy utwór Kraszewskiego, i obsypała bardzo licznemi oklaskami Królikowskiego, który niezrownaną grą zasłużył sobie na wszelkie względy.

Przy tej sposobności jednak wypada nam po raz wtóry upomnąć dyrekcję towarzystwa muzycznego za jej naganne postępowanie w wyborze dnia koncertu, który jakby umyślnie urządza w dniu przedstawień sceny polskiej, z wielkim uszczerbkiem dla publiczności.

— Na scenie lwowskiej wkrótce przedstawione będą następujące nowe sztuki: Diabeł karpacki opera komiczna w 3. aktach. — Zbieg, melodrama w 2. aktach, — obie z muzyką J. Guniewicza, Haliczanka, opera serio w 2. aktach z muzyką Tymolskiego. Wszystkie trzy oryginalne utworu J. Osieckiego.

— Recenzent (L.) złożył nowy dowód swej gadatliwości, bo w gołosłownych wyrażeniach dużo opowiada publiczności o plagiatach, a niczego nie dowodzi. Tymczasem gdyby zdołał choć parę jednobrzmiących przytoczyć frazesów, przekonałby o prawdzie tak publiczność jako i autora Komedji w Ustroniu. Rozlewa on na próżno żółć swoją, której znać ma po dostatkiem i robi tant de bruit pour une omelette, nic nie dowodząc. Żałujemy czytającą publiczność, która z tej polemiki sądu o bredniach recenzenta (L.) wydać nie jest w stanie.

Część urzędowa.

OBWIESZCZENIE.

Przy losowaniu obligacji indemnizacyjnych, uskutecznionem na dniu 30. kwietnia 1867., zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie obligacje:

C. Funduszu indemnizacyjnego dla Galicji wschodniej.

(Ciąg dalszy).

na **100** złr. nr. 82, 123, 305, 508, 525, 548, 551, 622, 785, 787, 922, 1246, 1491, 1504, 1705, 2223, 2374, 2421, 2556, 2592, 2824, 2838, 3011, 3196, 3205, 3236, 3603, 3777, 4708, 4859, 4863, 5342, 5683, 5785, 6280, 7093, 7518, 7761, 7975, 7983, 8304, 8578, 9056, 9149, 9171, 9652, 10.254, 10.304, 10.558, 10.697, 10.761, 10.866, 11.230, 11.248, 11 275, 11.366, 11·912, 12.089, 12.280, 12 282, 12.364, 12,579, 12.695, 12.703, 12.750, 12.992, 13.151, 13.183, 13.552, 14 085, 14.100, 14.138, 14.175, 14.377, 14.487, 14.519, 15.031, 15.268, 15.304, 15.456, 15.569, 15.826, 15.972, 16.460, 16.525, 16.981, 17.037, 17.047, 17.297, 17.451, 17.639, 17.913, 18.321, 18.389, 18.521, 18.629, 19.220, 19.321, 19.644, 19.999, 20.058, 20.188, 20.190, 20.252, 20.441, 20.454, 20.499, 20.654, 20.777, 20.915, 20.966, 21.164, 21.399, 21.717, 21.718, 21.721, 21.836, 21.926, 21.934, 21.997, 22.204, 22.484, 22.669, 23.074, 23.570, 24.003, 24.089, 24.247, 24.296, 24.479, 24.673, 24.732, 25.088, 25.254, 25.335, 25.597, 25.612, 25.975, 25.979, 26.275, 27.094, 27.106, 27.233, 27.236, 27.471, 27.602, 27.646, 27.854, 27.942, 28.027, 28.070, 28.205, 28.442, 28.452, 28.475, 28.805, 29.025, 29.121, 29.335, 29.630, 29.827, 29.843, 29.972, 30.082, 30.144, 30.181, 30.369, 30.370, 30 586, 30.670, 30.706, 30.842, 31.054, 31.517, 31.547, 31.593, 31.604, 31.961, 31.989. 32.028, 32.075, 32 090, 32.158, 32.228, 32.296, 32.340, 32.394, 32.567, 32.713, 32.817, 32.872, 33.428, 33.452, 33.768, 34.114, 34.217, 34.270, 34.285, 34 411, 34.450, 34.489, 34.527, 34.545, 34.558, 34.598, 34.782;

na **500** złr. nr. 3, 250, 423, 870, 974, 1085, 1116, 1213, 1286, 1585, 1689; 1893, 2044, 2058, 2289, 2431, 2500, 2870, 3164, 3267, 3280, 3365, 3379, 3463, 3514, 3536, 3731, 3789, 3956, 4076, 4193, 4336, 4433, 4826, 4961, 5147, 5217, 5384, 5403, 5429, 5467, 5738, 6129, 6262, 6328, 6459, 6468, 6695, 6806, 7042, 7177, 7239, 7413, 7427, 7443, 7508, 7547, 7604, 7661, 7798, 7896, 8014, 8018, 8093, 8108, 8215, 8384,

na **1000** złr. nr. 42, 4114, 617, 716 1059, 1099, 1270, 1848, 2191, 2276, 2541, 2613, 2627, 2684, 2825, 3086, 3473, 3484, 3677, 3705, 3780, 3790, 3874, 3882, 4184, 4203, 4296, 4311, 4505, 4966, 4973, 5097, 5191, 5220, 5327, 5614, 5722, 6136, 6140, 6540, 6558, 6667, 7309, 7448, 7517, 7539, 7715, 7760, 7840, 7887, 7954, 8310, 8400, 8684, 8693, 8852, 8981, 9338, 9760, 9879, 9952, 10.024, 10.155, 10 323, 11.280, 11.371, 11.551, 11.659, 11.744, 11.912, 12.202, 12.326, 12.402, 12.465, 12.570, 12.772, 12.836 13.256, 13.302, 13.566, 13.606, 13.642, 13.652, 13.963, 14.063, 14.224, 14.338, 14.535, 14.605, 14.714, 14.815, 14.875, 15.046, 15.176, 15.268, 15.835, 15.989, 16.043, 16.111, 16.129, 16.185, 16.399, 16.517, 16.653, 16.655, 16.847, 17.383, 17.453, 17.566, 17.644, 18.039, 18.221, 18.373, 18.484, 18.520, 18.604, 18.640, 18.747, 19.404, 19.482, 19.719, 19.859, 19.910, 19.940, 19.972, 20.002, 20.135, 20.198, 20.576, 20.688, 20.717, 20.815,

20.891, 20.944, 21.109, 21.139, 21.176, 21.232, 21.439, 21.557, 21.866, 22.031, 22.079, 22.208, 22.602, 22.642, 22.820, 23.244, 23.258, 23.339, 24.103, 24.197, 24.213, 24.234, 24.260, 24.266, 24.565, 24.849, 24.906, 24.965, 24.976, 25.084, 25.462, 25.618, 25.824, 25.851, 26.006, 26.178;

na **5000** złr. nr. 437, 985, 1009, 1241;

Na **10.000** złr. nr. 86, 283, 708, 724, 782, 952, 1256, 1876.

Lit. A. Nr. 339 na 140 złr., nr. 3732 na 100 złr., nr. 3865 na 1·000 złr., nr. 4109 na 50 złr., nr. 4268 na 2.000 złr., nr. 5102 na 7060 złr., nr. 5148 na 50 złr., nr. 5292 na 150 złr., nr. 5461 na 100 złr., nr. 5466 na 5200 złr., nr. 5590 na 600 złr, nr. 5691 na 200 złr., nr. 5842 na 100 złr, nr. 6120 na 200 złr., nr. 6164 na 300 złr., nr 6204 na 700 złr., nr. 6362 na 200 złr., nr. 6436 na 100 złr., nr. 6440 na 150 złr., nr. 6457 na 50 złr., nr. 6500 na 100 złr, nr. 6566 na 200 złr., nr. 6822 na 50 złr., nr. 6868 na 2750 złr., nr. 7269 na 500 złr., nr. 7402 na 100 złr. i nr. 4267 na 10.000 złr. z częściową kwotą 6450 złr.

Przy wylosowanych obligacjach z kuponami pod nr. 974 i 1085 na 500 złr., jakoteż przy obligacji lit. A. pod nr. 4109 na 50 złr. jest rozpoczęta amortyzacja w księgach kredytowych zanotowaną.

Z c. k. Namiestnictwa jako Dyrekcji funduszów indemnizacyjnych.

Kurs lwowski, z dnia 3. maja.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	6	12	6	20
Dukat cesarski	6	16	6	23
Półimperjał rosyjski	10	63	10	83
Rubel srebrny rosyjski	1	97	2	04
Rubel papierowy rosyjski	1	69	1	72
Talar pruski	1	94	1	97
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.)	76	07	77	83
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.)	79	87	80	65
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.)	66	08	66	92
Pożyczka narodowa (bez kupon.)	67	83	68	75
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.)	201	33	206	—
„ „ „ czerniowieckiej	166	—	170	—

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 3. maja.

	złr.	kr.
5% Metaliki	58	50
5% Pożyczka narodowa	70	60
Losy pożyczki z roku 1860	83	20
Akcje banku wiedeńskiego	714	—
„ „ kredytowego	168	—
Londyn. 10 funtów szterlingów	131	60
Srebro	129	75
Dukat pojedynczy	6	20

TEATR POLSKI.

W niedzielę dnia 5. maja 1867.

Początek o godzinie wpół do 8mej.

po raz pierwszy:

WESELE W OJCOWIE.

Obrazek wiejski mimiczny z tańcami.— Muz. Stefaniego.

OSOBY:

Organista . . . . P. Linkowski.
Paweł, jego syn, pan młody . P. Wilkoszewski.
Stanisław, kmieć . . . . . P. Dębicki.
Katarzyna, jego żona . . . . Pni Szymańska.
Zosia, ich córka, panna młoda. Pni Linkowska.
Druchny.— Drużbowie.— Krakowiacy.— Krakowianki.
Muzykanci.

Orszak weselny wjeżdżać będzie na koniach i wozach.

TAŃCE

Krakowiak w 10 par. — Solo Mazur Mierzyńskiej, tańczony przez p. Popielównę. Polonez par 10. Dwutan Krakowiak, tańczony przez p. Linkowską i p. Wilkoszewskiego. — Mazur w 6. par.

Zakończy obraz pożegnania,

drugi raz:

PANIE KOCHANKU.

Anegdota dram. w 2. akt. przez J. I Kraszewskiego.

J. Osiecki, wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Czcionkami **M. F. Poremby.**